№. 201. w Czwartek dnia 30. Sierpnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Poznań, d. 27. Sierpnia. — Przez Poznań wciąż przejeżdżają rossyjscy kurierzy z Warszawy. Wczoraj jeden kuryer puścił się popołudniowym pociągiem do Berlina, dziś przed południem spóźnił się drugi kuryer o pół godziny i najął osobny pociąg za 130 tal. i puścił się nim do Woldenberga upominając inżyniera, aby dopędził pociąg szczeciński. Kuryer ten miał także depeszę przeznaczoną do oddania tu w mieście, którą doręczył expedycyi pocztowéj w dworcu kolei żelaznéj za kwitem. Widzieliśmy popołudniu trzeciego kuryera rossyjskiego pędzącego do dworcu kolejowego.

Berlin, d. 25. Sierpnia. — W drugiéj izbie pierwszy krok uczyniono przeciw prawu polowania na własnym gruncie, które uchwalone zostało przez byłe zgromadzenie narodowe. Pewna liczba deputowanych postanowiła podać projekt do prawa, aby tylko służyło dziedzicowi prawo polowania na gruntach wynoszących morgów 300 i na gruntach ogrodzonych, inne zaś grunta mają być podzielone na okręki polownicze, a na tych prawo polowania wykonywane przez strzelców na to wyznaczonych lub przez dzierzawców polowania. Osobny paragraf tego projektu przywraca policyjne przepisy względem kar wymierzyć się mających na wykraczających przeciw przepisom tym, to jest jeżeli psują gniazda ptasie, marnują młodą dziczyznę i t. d.

Rząd pruski z wirtembergskim bliskim jest porozumienia się względem konstytucyi trzech królów. Mówią że car rossyjski życzy sobie tego przyłączenia się Wirtembergu, że król wirtembergski także się temu niesprzeciwia, tylko ministerstwo Römera niema się ku temu.

Francya.

Paryż, do. 24. Sierpnia. — Nieprzewidziane poddanie się Rossyanom Görgeja daje powód francuskim dziennikom do zamieszczania rozmaitych uwag. Najbardziéj uderza nas artykuł pod tym względem zamieszczony w Presse, który tu przytaczamy: od dawnego czasu zajmowała kwestya węgierska rząd angielski, tak ze względu na handel, jak na przewagę Rossyi wdzierającéj się coraz bardziéj w interessa zachodu. Im dłużéj wojnaby trwała, tém większa byłaby przewaga cara. Skoro rząd angielski napotyka trudności, natenczas dąży do celu bez długich rospraw. Cóż uczynił lord Palmerston? Bez zawiadomienia Francyi rospoczął układy z Rossyą. Nie wysyłał wrzawliwie nadzwyczajnych pełnomocników, ale w cichości zawierzytelnił ajentów u cara i u jenerałów węgierskich. Tym ajentom angielskim trzeba przypisać kapitulacyą Görgeja, któréj zasady ułożono w Warszawie podczas ostatniéj bytności Schwarcenberga w téj stolicy. Poddanie się to ani nie jest skutkiem wściekłéj waryacyi Görgeja, ani czynem rospaczy, tylko wypływem układów biegle prowadzonych przez Anglią, aby Węgry wyrwać z ostatecznych skutków nierówn̄éj walki, a zarazem odjąć pozór Rossyi, do powiększania swych armii okupacyjnych i pozostawienia ich poza swemi granicami. Cóż uczynił wówczas rząd francuski? Minister spraw zagranicznych wymyśliwszy kilka zdań o ludzkości i miłosiedziu, zamieścił je w niezrozumiałych wyrazach instrukcyi danéj Lamoricièrowi. Polecił mu, ażeby z czołobitnością zapytał cara, jakie ma zamiary co do Węgier po ukończeniu wojny? Lamoricière w rzeczy saméj tak zapytał cara na początku swego przybycia do Warszawy. Car gładko się wywinął i odpowiedź na późniéj odłożył, bo układy nie doszły jeszcze do dojrzałości. Nakoniec ukończono je pod oczyma jenerała, bez jego wiedzy. Naszéj dyplomacyi tak się niepowiodło w Warszawie, jak w Gaecie. Lamoricière dopiero zwąchnął rzecz, gdy usłyszał strzały armatnie o powodzeniu Rossyan. Z téj chwili korzystał i znów sławne zapytanie, wymyślone przez ministra spraw zagranicznych Tocquevilla, zwrócił do cara. Mówią, że car z przyjacielską otwartością odpowiedział, że użyje swych wojsk po tych wypadkach, przeciw duchowi rewolucyjnemu, gdziekolwiek się pokaże. Dodają, że poseł francuski na to nic nieodrzekł, obawiając się, aby go los Lessepsa niespotkał, bo każdy mądry rząd, jakim też jest rząd francuzki, nakazuje milczenie swoim dyplomatom.

Dzienniki francuzkie za złe poczytują jenerałowi Lamoricierowi, że w Warszawie wystąpił na paradzie odbytéj z powodu poddania się Węgrów.

Dzienniki francuzkie robią uwagi, nad wypadkami z poddania się Görgeja wypływającemi. I tak utrzymują, że car dokonał zamierzonego celu, bo teraz znów pomiędzy Niemców rzuci niezgody dynastyczne, i Austryacy niedozwolą, aby Prusacy otrzymali hegemonią nad Niemcami. Długo Niemcy bawić się będą tą lirą polityczną.

Podobno rząd francuski zdobył się nakoniec na notę dyplomatyczną, którą przesłał do Gaety, widząc, że tam tylko na powagę Austryi zważają. W nocie téj ma być powiedzianem, że jenerał Oudinot zbyt powolnym się okazał dla rządu papiezkiego, kiedy wszystką władzę zlał na papieską komissyą i milczy na wszystkie jéj nadużycia. Od téj chwili przeto rząd francuski postanowił wywierać swój wpływ prawny na sprawy rzymskie, a gdyby w wykonywaniu tego wpływu komissya lub jakowe państwo interweniujące kładło przeszkody, natenczas pełnomocnik francuski przemocą potrafi sobie wyjednać powagę. Taka treść ma być noty francuskiéj.

Za główny warunek utrzymania Dufaura w ministerstwie położyli legitymiści oddalenie 15 prefektów z urzędowań. Większość atoli niechce go pod żadnym warunkiem widzieć w gronie ministrów.

Od hrabiego Chambord miał przywieść Larochjacquelin do Paryża program do restauracyi starszéj linii Burbonów. W programacie tym ofiarują cudowne rzeczy ludowi, prawo pracy robotnikom, które wyrzucono z konstytucyi teraźniejszéj, reorganizacyą wojka odpowiednią rzeczypospolitéj i nakoniec zagojenie wszystkich ran politycznych i społecznych, a to pod warunkiem, jeżeli lud bić się będzie w razie potrzeby, za lilie pachnące Burbonów staréj linii.

Monitor powiada z powodu rozgłaszanych wieści o biciu medalów w mennicy paryskiéj na pamiątkę zamachu cesarza Napoleona w dniu 18. brumaira, że wieści te są fałszywe, lubo stempel dawny do bicia tych medalów jeszcze się znajduje i trzy inne, ściągające się do zaprowadzenia konsulatu z 18 brumaira.

Oudinot przesłał dwa garnce święconéj wody przez samego papieża z Gaety jednemu duchownemu w departamencie de la Meuse.

Karol Blind, członek poselstwa byłego rządu tymczasowego badeńskiego wypuszczonym został z więzienia i otrzymał od Dufaura dekret z 13. Sierpnia wydalający go z Francyi. W skutek żądania belgijskiego posła niepozwolono mu wyjechać do Brukseli. Według osnowy dekretu powinien był udać się na morze w towarzystwie żandarmów i policyi. Tymczasem dał słowo honoru, że w Paryżu tylko tak długo zabawi, aż załatwi swoje interessa, a potem puści się do Anglii. — Komitet dwudziestu pięciu wybrany przez zgromadzenie narodowe dziś odbył posiedzenie. Jenerał Changarnier przybył na posiedzenie i oświadczył, że nie masz żadnego nagłego powodu do zasiadania ich stałego w Paryżu. Członkowie więc po większéj części roziechali się w okolice Paryża.

Ksiądz Corsini rodem Korsykanin został zamianowany jałmużnikiem L. Bonapartego. Oprócz tego wkrótce kilka posad będzie przywróconych z czasów cesarstwa w Elysée National

Piotr Bonaparte zamieścił w dzienniku l' Union list, w którym otwarcie powiada, że zrywa stosunki z górą, do któréj należał. Teraz należeć będzie do stronnictwa Ludwika Napoleona, które mu więcéj otwiera widoków.

Utworzyło się tu towarzystwo w celu zaprowadzenia sal ochrony na dobę nocną, jak to urządzono w Londynie. Nieszczęśliwi mogą się tam za sou schronić przed zimnem i słotą. — Przypominamy sobie napaść gwardzistów narodowych na Ledru Rollina w Puy de Dome, którzy zagrażali jemu i jego towarzyszom śmiercią. Stawieni teraz przed sąd przysięgłych oficerowie téj gwardyi narodowéj posądzeni o przywództwo w tym zamachu i uwolnieni zostali od kary, ponieważ się nie wykryło, ażeby mieli

złe zamiary, chociaż bagnetami i pałaszami poprzebijali pojazd, w którym siedział Ledru Rollin, broniony przez towarzyszów swoich. Widać, z jakich osób był złożony sąd przysięgłych, kiedy uznał zbrodnią w obec całego miasta spełnioną, za żadną. — Poddanie się Görgeja obudziło z letargu Francuzów. Na giełdzie wprawdzie podniósł się w skutek tego kurs papierów, ale żałowano w ogóle wysileń Węgrów, że tak pełzną na niczém. Constitutionnel upatruje w poddaniu się Madziarów błogosławioną naukę dla Włochów, a ministeryalna la Patrie życzy szczęścia Węgrom, że nareszcie doszli do kresu wojny, która przeszkadzała ich materyalnym interessom. Takie przekonanie podziela rząd francuski, jakie mają od wieków żydzi.

Minister spraw wewnętrznych Dufaure prowadzi daléj polemikę przeciw prasie legitymistycznéj, która mu zarzuca, że w administracyi jeszcze są niektórzy urzędnicy podejrzani o sprzyjanie republikanizmowi, a zamianowani przez rząd tymczasowy i Cavaignaka. Z ostatniego artykułu Dufaura pokazuje się, że tylko 5 prefektów, a 40 podprefektów znajduje się prawdziwie przywiązanych do rzeczypospolitéj, a tych dla tego zatrzymano, ponieważ okazali prawdziwą przychylność do rządu w dniu 13. Czerwca.

Monitor dzisiejszy ogłasza obszerne sprawozdanie rady stanu w sprawie pełnomocnika francuskiego Lesseps. Rada stanu utrzymuje, że pan Lesseps w trzech punktach przekroczył swoje instrukcye: 1) pełnomocnik francuski miał się układać z władzami rzymskiemi, jako z władzami istniejącemi de facto, a nie nadawać im żadnego wyższego moralnego charakteru, jak to z układów jego się pokazuje; 2) zostawał w sprzeczności co do wielu punktów z pełnomocnikami Francyi, panami d'Harcourt i Rayneval, tymczasem instrukcye zalecały, aby z nimi w zgodzie działał; 3) instrukcye nie upoważniały go do rozwiązania całkowitego sprawy rzymskiéj, poleconém mu tylko było postarać się o to, aby zajęcie Rzymu przez wojska francuskie w dobry sposób nastąpić mogło, tymczasem pan Lesseps podpisał zupełny traktat, którego warunki sprzeczne były z interesami i godnością Francyi. — Każdy widzi, jak naciąganą i niesłuszną jest nagana rady stanu, wyrzeczona w myśl i wolę rządu. — Skoro p. Lesseps układać się musiał z rządem de facto, już tém samém przyznawał mu władzę moralną rządową; skoro wojska francuskie w dobry sposób Rzym zająć miały, nie mogło to nastąpić, jak środkiem zawartego traktatu, a honorowi Francyi stało się zadosyć, skoro cel wyprawy przez zajęcie Rzymu dokonanym został. Wszakże Tajlerand chciał tylko trzy słowa, aby z nich uzasadnić karę śmierci! Tak się i dziś dzieje. Pod tym względem reakcya postępuje w ślady Tajlerauda.

Włochy.

Gazety niemieckie zamieszczają rozmaite listy z Rzymu, które wszystkie w tém się zgadzają, że trudno sobie wystawić, jaki rząd prowadzą komissarze papiescy w Rzymie i w całym okręgu państwa, a mianowicie w tych okolicach, które Hiszpanie i Austryacy zajęli. Przytaczają za dowód pomiędzy innemi, że w Bolonii na wszystkich członków władzy municypalnéj wielkie kary pieniężne nałożono, za to, iż wyrazili życzenie swoje, aby statut konstytucyjny został utrzymanym. — W Rzymie samym wsadzają do więzienia z powodu »podejrzanego niedowiarstwa.«

Turyn, 19. Sierpnia. — Komissya sejmu sardyńskiego, wyznaczona do rozważenia projektu ministeryalnego względem zaciągnienia pożyczki 75 milionów frank., które się mają zapłacić Austryi za koszta wojenne, uchwaliła wniosek, aby izba dała ministrom żądane upoważnienie. Prezydent rady ministrów oświadczył w końcu: »że rząd ma to mocne przekonanie, iż w obecnym stanie Europy Sardynia nie może rozpocząć kroków nieprzyjacielskich naprzeciw Austryi, że dla tego widzi się w konieczności zawarcia pokoju, i że niepodobna pozyskać lepszych warunków nad te, na mocy których rząd gotów jest pokój ratyfikować.« — Sprawozdanie kommissyi kończy się następującym ustępem: »Komissya widzi potrzebę przypomnieć na nowo członkom władzy wykonawczéj ciężką odpowiedzialność, jaką biorą na siebie w oczach narodu i potomności. Stojąc na czele władzy od kilku miesięcy, powinni rozważyć na nowo, nim nastąpi wymiana ratyfikacyi, do któréj się skłaniają, czyli pod danémi okolicznościami traktat nie mógłby być korzystniejszy, a mianowicie czyli nie plami honoru narodowego, którego bronić ministrów jest obowiązkiem.«

Prezydent rady ministrów oświadcza, że amnestya dla obywateli lombardzko-weneckich, była warunkiem sine qua non do zawarcia pokoju; że na zapytanie Austryi, coby rząd uczynił, gdyby amnestya przyjętą nie była, odpowiedziało ministerstwo sardyńskie, że nie rozpocznie wojny, ale że ją przyjmie. »Na polach Nowary, Bóg sam rozstrzygnął losy nasze i Piemont zrzec się musiał prowincyi lombardzko-weneckich. Rząd nie chce powiększenia kraju i przestaje na osłonieniu własnéj narodowości i niepodległości, w czém nas Francya i Anglia moralnie wspierać przyrzekła.« (niespokojność.) — Co do kosztów wojennych, minister zwraca uwagę, że zrazu Austrya żądała 220 milionów, prócz tego 20 mil. na wynagrodzenie strat właścicieli i indemnizacyi dla książąt Parmy i Modeny.

Minister odczytuje w końcu artykuły zawartego traktatu, w następującéj osnowie: Art. 1. Na przyszłość trwać będzie zawsze pokój i przyjaźń między cesarzem Austryi i królem sardyńskim. Art. 2. Granice między Sardynią i Medyolanem będą te same, jak były dawniéj. Art. 3. Król Sardyński zrzeka się wszelkich praw do krajów po za Ticynem i do księstw. Art. 4. Księstwa Modeny i Parmy przystępują do niniejszego traktatu. Art 5. Ratyfikacye wymienione zostaną.

Artykuły dodatkowe. Art. 1. Król sardyński obowięzuje się wypłacić Austryi 75 mil. fr., z których część przypada na księstwa pomienione. Art. 2. obejmuje sposób wypłaty, to jest 15 mil. do 20. Sierpnia w gotowiźnie, a 60 mil. w obligacyach rządowych.

Następuje rozgraniczenie obwodu spornego Gravellone i zastrzeżenie zawarcia traktatu handlowego, przyczém Austrya zrzeka się traktatu z r. 1731.

Dzienniki z Rzymu dochodzą do dnia 16. Sierpnia i niezawierają żadnéj wiadomości o rewolucyi, która miała wybuchnąć w dniu 15. Sierpnia, podczas któréj Rzymianie według dziennika Concordia, mieli powiesić członków komissyi złożonéj z trzech kardynałów i wymordować wszystkich duchownych. Widać, że ktoś zażartował z dziennika Concordia.

Austrya.

Wiedeń, dn. 25. Sierpnia. — Dziś nadeszła tu wiadomość, że Piotrowaradyn otworzył bramy sprzymierzonym wojskom i spodziewają się, że i Komorn długo opierać się nie będzie, kiedy Görgej kapitulował, a Koszut i Bem już są zagranicą. Görgej jako dawny towarzysz w gwardyi przybocznéj węgierskiéj i przyjaciel Klapki, zapewne pociągnie swoim przykładem ostatniego. Przykład ten jednak niewpłynął na niektórych jenerałów, którzy postanowili prowadzić daléj wojnę partyzancką. W ogóle jednak uważają wojnę węgierską za ukończoną, a minister wojny hr. Giulay wydał roskaz, ażeby się wstrzymano z dostawą koni i zakładaniem nowych magazynów. — Były minister skarbu madziarskiego Duszek, który dawniéj prowadził protokuły w cesarskiém ministerstwie na konferencyach, chciał zapewne na nowo się polecić rządowi austryackiemu i oddał jenerałowi Hajnau półmiliona złotych reńskich w złocie i srebrze, po zajęciu przez niego fortecy Aradu. Wielka teraz nasuwa się trudność, co pocznie Austrya z taką massą byłych urzędników i wojskowych, których według zwyczaju austryackiego należałoby popowieszać lub za pomocą ołowiu i prochu przesłać do wieczności.

Według prywatnych listów z Temeswaru z 20. Sierpnia wydali Rossyanie dowódzców madziarskich Austryakom z wyjątkiem Görgeja. Madziarski jenerał Kiss posiadał jako swą własność 17 centnarów srebra, które mu zabrano na rzecz skarbu cesarskiego. W téj chwili ogłoszono dla armii madziarskiéj będącéj w niewoli jeneralny pardon od feldwebla do szeregowca. Co postanowią o oficerach nie wiadomo.

Mówią, że Klapka wyruszył z całą załogą z fortecy Komorn i poddał się nad rzeką Waag jenerałowi rossyjskiemu Grabbe. Jeżeli ta wiadomość się potwierdzi, natenczes wojnę w Węgrzech uważać należy za ukończoną. Z tego wszystkiego pokazuje się, że Rossya przyrzekła dotrzymać wielkich koncessyi targowicy węgierskiéj. Bem, Dembiński widząc niepodobieństwo utrzymania armii węgierskiéj zdemoralizowanéj przez zabiegi madziarskiéj targowicy tajne i umówione na wodzy, opuścili szeregi i udali się do Turcyi.

Dziwny fenomen przedstawia w całym tym dramacie Koszut, który niby niewiedział o wszystkiém, a wszystko wiedział i na wszystko zezwolił milczeniem. Żałujemy bardzo, że dziennik polski poznański uległ opinii i woli publicznéj i już w Maju nieodkrył swego przekonania o całéj sprawie węgierskiéj, jakie podzielał, byłaby niejedna blizna dziś mniéj bolesną. Zaledwie bowiem wspomniał o podejrzanym charakterze Koszuta i niektórych przywódzców madziarskich, aliści niechęć niejaka ogarnęła wielu czytających, że takiemu bohaterowi parlamentarnemu śmie czynić zarzuty i powątpiewać o czystości jego zamiarów. Koszut był Madziarem i to czysto Madziarem, ale bez uznania serdecznego w Słowianach braterstwa i ztąd powstały pierwsze nieporozumienia pomiędzy Madziarami a Słowianami, z których korzystali Austryacy, a dobili wszystkiego Rossyanie. Dziś Słowianie i Madziarowie wracają w równouprawnione jarzmo. Mówią, że Rossya protegować będzie Madziaryzm uciśniony przeciw Austryi. Śliczna protekcya, najlepiéj o niéj umieją sądzić Polacy. Popłaczesz Madziarze, popłaczesz Słowianinie na tę protekcyą; dotąd niemiałeś wiedzy o jarzmie gniecącém cię przez tyle wieków, a teraz z wiedzą co jest wolność, niepodległość, dzwigać będziesz to jarzmo. Czas atoli okaże, komu to i jakim złudzeniom naród Węgierski swoje nieszczęścia przypisywać będzie. Przywódzcy poruszając wszystkie siły madziarskie przeciw wrogom swoim austryackim, aż do ostatniéj niemal chwili pozostali wrogami Serbów, Kroatów. Na cóż się przydał ów dekret w Lipcu wyrzeczony i ogłoszony przez Koszuta, że Słowian Węgrzy do równości praw przypuszczają, kiedy już wówczas madziaryzm w organizmie swym miał zdradę śmiertelną zadaną. Dekret ten stał się kadzidłem dla umarłego, a zdrada targowiczan odniosła zwycięstwo. Dzień sądu jeszcze nienadszedł, ale z wypadków tak jasno wypływają powody do zdrady, a z powodu nazwiska samych zdrajców, że niewieleby czasu było potrzeba do wyliczenia całych ich szeregów. Niestety! w całéj téj sprawie jedni Polacy padli ofiarą swojego poświęcenia, jak się to okazuje z listu Koszuta pisanego dnia 14. Sierpnia do Bema, a więc nie znalezionego w żadnym pojeździe Bema, ale poprostu przesłanego dzennikom wiedeńskim, który jutro w tumaczeniu zamieścimy.

Gazeta pesztańska mówi o sporach zachodzących pomiędzy stronnictwami węgierskiemi, co następuje: »Od dawna rozbiła się opinia publiczna

w Węgrzech na dwa obozy. Z tych jeden gromadził się około Görgeja. Przeciwnicy zarzucali mu niepohamowaną ambicyą i upór kapryśny a bezrozumny — zaprzeczyć jednak nie mogli, że usunięcie jego od naczelnego dowództwa, było krokiem nader niepolitycznym dla tego, iż Görgej w górnéj części Węgier niezmierną miał wziętość. Wiedział on o tém, i zaraz pierwszych rozkazów nie usłuchał, a korpus cały poszedł za nim; Messarós, który w towarzystwie Dembińskiego, przyjechał objąć komendę, już wtedy do blokowanego Komorna nie mógł się dostać. Zresztą zamianowanie Messarosa na naczelnego wodza niezmiernie wszystkich zadziwiło. Pamiętną bowiem była każdemu jawna jego spowiedź polityczna, w któréj na sejmie debreczyńskim wyznał był tak naiwnie swoją wojskową nieudolność. To też nikomu tajne niebyło, że Messaros służyć tylko miał za parawan Dembińskiemu, który był wojskowym w Węgrzech wyobrazicielem stronnictwa polsko-madziarskiego. Stronnictwo to wielu liczyło zwolenników, ale mu i na przeciwnikach nie zbywało; dla tego za rzecz stósowną uznano, żeby na czele sprawy polskiéj postawić firmę madziarską. Dał się do tego użyć Messaros, ale Görgej oszukać się nie dał. Był on przeciwnikiem tego stronnictwa. Za jego przyczyną odmowiono dawniéj Dembińskiemu upoważnienia do wkroczenia do Galicyi; w skutek czego Dembiński komendę złożył i zażądał był nawet paszportów do Konstantynopola, gdzie udać się chciał przez Siedmiogród. Późniejsze machinacye znów go pod firmą Messarosa postawiły u steru i przyczyniły się do wywołania niezgody nawet w działaniach wojennych, co nareszcie i ostatnią katastrofę sprowadziło.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 26. Sierpnia. — Wczoraj po godzinie 2giéj w nocy Wielki Książe Konstanty wraz z całym orszakiem wyjechał w podróż do Petersburga.

Biuro warszawskiego Ober Policmajstra. — Jego cesarska król. Mość, w przychyleniu się do zaniesionéj prośby hr. Teresę Kicką, Najwyżéj upoważnić raczył na udzielenie jéj pozwolenia zbierania składek dla Jego świętobliwości papieża. O czém uwiadamiając mieszkańców tutejszych, nadmienia się, iż rada administracyjna królestwa postanowiła: 1) że główny nadzór nad tą czynnością ma być poruczony JW. JX. biskupowi Kalisko-Kujawskiemu; 2) że w powiatach królestwa zbieraniem pomienionéj składki, trudnić się mają duchowni przez hr. Kicką do tego uproszeni, a przez komissyę rządową spr. wewnętr. i duch. zatwierdzeni, którzy opatrzeni będą w książeczki, przez biskupa dyecezyi Kujawsko-Kaliskiéj zaparagrafowane — oprócz tego dla Warszawy oddzielna książka hr. Kickiéj, (która w mieście tutejszém sama tém zajmować się będzie) przez tegoż biskupa wydaną zastanie: 3) że czas poboru składek oznacza się dwu miesięczny, licząc tak dla Warszawy jako i dla powiatów, od chwili, w któréj osobie do zbierania składek upoważnionéj, stósowna książka wydaną będzie. — W końcu biuro warszawskiego ober-policmajstra wzywa mieszkańców, aby przy składaniu powyższych ofiar, zapisywali do ustanowionéj książeczki nazwiska swoje i numera zamieszkań.

Warszawa, d. 24. Sierpnia. — Wiadomość IX. od armii austryackiéj. Po bitwie pod Szegedynem, o któréj w poprzednim wzmiankowano buletynie, główne siły armii austryackiéj ruszyły d. 7. Sierpnia drogą idącą pomiędzy rzeką Marosz, a traktem bitym, wiodącym z Szegedynu do Temeszwaru; 1szy korpus z Mako w dół lewego brzegu r. z. Marosz; 3ci z Wielkiéj Kaniszy drogą wiodącą poniżéj traktu temeszwarskiego; powstańcy zaś cofnęli się częścią ku Temeszwarowi, częścią ku Aradowi.

Dnia 9. Sierpnia 1szy korpus posuwał się daléj, w dół lewego brzegu rzeki Marokosz ku Aradowi, wszystkie zaś inne korpusy armii austryackiéj, łącznie ze zbiorową dywizyą jenerał adjutanta Paniutina, skierowały się ku Temeszwarowi. Straż tylna powstańców, wyparta o godzinie 10 z rana ze wsi Kis-Beczkerek, cofnęła się ku wsi Beszenowa, po za którą rozlokowane były główne ich siły, liczące do 35,000 ludzi i 100 dział.

Główno-dowodzący armią austryacką, baron Hajnau, postanowiwszy niezwłocznie uderzyć na nieprzyjaciela, mimo mocnego upału i odbytego już przez wojska marszu, skierował dywizyę jenerał adjutanta Paniutyna ku wsi Beszenowa, zajętéj przez powstańców, 3ci zaś korpus i jazdę na prawo od zbiorowéj naszéj dywizyi.

Nieprzyjaciel odpowiedział na ten atak ogniem z 6 dział, a dostrzegłszy, że na lewém skrzydle armii austryackiéj nie było jazdy, wysłał tam kilka szwadronów huzarów, dla obejścia lewego skrzydła 2éj brygady zbiorowéj naszéj dywizyi. Lecz obrót ten nie powiódł się: rażeni zewsząd silnym kartaczowym ogniem, huzary węgierscy odstąpili, nie wykonawszy ataku. O godzinie 4 po południu 4 korpus, idąc z Godani, obszedł prawe skrzydło i tył powstańcom. Ten obrot i dobrze kierowany ogień bateryi zmusił ich do cofnięcia się. Chociaż zatrzymywali się po kilka razy w obronnych pozycyach dla walki, zawsze przecież znaglani bywali do dalszego cofania. Z zapadnięciem ciemności, wstrzymano ściganie. W ciągu całéj bitwy piechota ani jednego nie dała wystrzału, lecz za to jazda wykonała kilka pomyślnych ataków i zdobyła 7 dział.

Straty Austryaków wynoszą 120 ludzi w zabitych i ranionych, dywizya zaś jenerał adjutanta Paniutina poniosła następującą stratę: 1 żołnierz zabity, raniono ober-oficerów 3 i niższych stopni 16; ubito koni artyleryjskich 10. Buntownicy w saméj bitwie dnia 9. Sierpnia stracili oprócz zabitych i ranionych, przeszło 7000 jeńców i znaczną część taboru. W czasie zaś posunięcia się armii austryackiéj od Szegedynu do Beszenowa, zabrano im 1 działo i 1500 jeńców.

W bitwie pod Beszenowa, oprócz wojsk Dembińskiego i Wysockiego, rozbitych pod Szegedynem, znajdowały się i wojska z korpusu Vettera, działające poniżéj Cisy. Wszystkiemi temi siłami dowodził Bem, który w wilię bitwy przybył z Siedmiogrodu bez wojska.

Najważniejszym skutkiem bitwy pod Beszenowa jest uwolnienie od blokady twierdzy Temeszwaru.

Baron Hajnau dowiedziawszy się, że powstańcy odparci o wiorst 4 za Temeszwar, korzystając z ciemności, cofnęli się w kierunku Lugos i powiedli ze sobą wojska blokujące Temeszwar, przybył już późno wieczorem d. 9. Sierpnia do téj twierdzy, pod osłoną dwóch batalionów dywizyi jenerała adjutanta Paniutyna, i zastał miasto w najkrytyczniejszém położeniu.

Komendant Temeszwaru, feldmarszałek-porucznik baron Rukawina, mimo podkopanych min, mimo braku służby artyleryjnéj, i słabego w ogóle garnizonu, bronił mężnie powierzonéj mu twierdzy i w ciągu całéj blokady, trwającéj przez 106 dni, mimo podeszłego wieku (lat 76) dał dowody niepospolitéj dzielności charakteru. Zaskoczony niespodziewanie powstaniem węgierskiém, zdołał powiększyć słaby swój garnizon z 3000 ludzi złożony, i 3000 zebranych na prędce rekrutów, których nawet umundurować nie mógł, i zaopatrzyć twierdzę w żywność na dwa miesiące.

Powstańcy, nie będąc w stanie prowadzić regularnego oblężenia, poprzestali na blokadzie i silném bombardowaniu. W ciągu 106 dni wyrzucili 20,000 bomb; nie masz w całéj twierdzy nieuszkodzonego domu, wielka ich część zupełnie nawet jest zniszczoną.

Ze 6000 garnizonu padło 3000, z pozostałych zaś 3000 połowa znajduje się w szpitalach. Z 15,000 mieszkańców twierdzy wymarło 3000. W ciągu ostatnich 20 dni blokady, poprzestawali wszyscy na mięsie końskiém. Najgłówniejszem zadaniem dla barona Rukawina było podnoszenie ducha mieszkańców, dochodzących do rozpaczy: lecz nie szczędził on niczego dla ich uspokojenia, i odstąpił im wielką część zabudowań, osłoniętych przeciw działaniu bomb. Mimo najtrudniejszego położenia, baron Rukawina nie zawiązywał z powstańcami żadnych stosunków, a gdy mu na ośm dni przed uwolnieniem od blokady proponowano kapitulacyę pod jakiemi zechce warunkumi, zwołał radę wojenną i zaklinał członków aby jego samego rostrzelali, jeśli choć słowo o poddaniu twierdzy wyrzecze, i obiecywał zarazem postąpić tak z każdym, kto ośmieli się mówić o kapitulacyi.

W czasie silnego bombardowania, jeździł zawsze baron Rukawina w towarzystwie swego sztabu po ulicach i wanowniach, zachęcając załogę i mieszkańców twierdzy. Przez dnie 10. i 11. Lipca i 13. Sierpnia, główna kwatera armii austryackiéj, oraz dywizya jenerał adjutanta Paniutina, znajdowały się w Temeszwarze, reszta zaś wojsk zajmowała Rekas, d. 2. 14. b. m. wyruszyły one z Rekas na Budyniec i Lukarec drogą ku Lugos, główna zaś kwatera przeniosła się z Temeszwaru do Rekas.

Dnia 15. b. m. 1szy korpus przybył do Arad; 3ci korpus i jazda powinny były ruszyć na Lugos, 4ty korpus iść za nim do Konstyla; artylerya rezerwowa przeszła do Budyńca, główna zaś kwatera i dywizya zbiorowa jenerała adjutanta Paniutina do Belinz.

Ban Kroacyi, według rozporządzenia barona Hajnau, przeszedł już Cisę i forsowym marszem zbliża się z calą swą piechotą, 30 szwadronami jazdy i 13 bateryami ku Temeszwarowi, dokąd zamierzał przybyć na dzień 16. m. b.

Egipt.

Alexandrya, dn. 9. Sierpnia. — Dziś właśnie tydzień umarł wielki człowiek swego czasu i miejsca, który dziś już i dla swego kraju się przeżył, Mehmed Ali. — Zaraz na drugi dzień po śmierci przewieziono go z pałacu Raz-el-tni położonego tuż przy porcie przez całe miasto do Kairu. Miasto całe było w żałobie, flota turecka, hotele posłów europejskich po europejsku flaggi swe do połowy zaciągnęły na znak żałoby, wojsko konwojujące ciało do grobu, również po europejsku broń trzymało, przy pogrzebie byli przytomni prócz syna zmarłego Saida baszy wszyscy posłowie, dygnitarze państwa i urzędnicy. Wszystko się poważnie i spokojnie odbyło, w Alexandryi było widać wielki żal, bo to miasto Mehemedowi wszystko zawdzięcza. Kraj cały przez jego europejskie zmiany wzniósł się znacznie w handlu, przemyśle, rólnictwie i rzemiosłach. W Kairze nie lubiono Mehemeda, bo tam jeszcze fanatyzm mosleminów się przechowuje, gdy tymczasem Alexandrya jak w wielu rzeczach tak też w obojętności religijnéj zbliżyła się do zachodu. Śmierć Paszy na Egipt mało wywrze skutku, bo go już zapomniano, w końcu dzielny ten książe już zniedołężniał i dziwne miał często uprzedzenia, niedługo a zapomną go wszyscy, którzy mu winni dzisiejsze Egiptu wzniesienie. Ale w Nubii, Sewnabarze i Kordufanie śmierć jego będzie powodem niezadługich zmian, bo imię Mehemeda Alego groźne było dla synów tamecznych puszczy, wkrótce zapewne usłyszymy o rokoszu pomiędzy temi pokoleniami arabskiemi, a Abbas basza nie zdoła dzielnėm ramieniem przytłumić podnoszącą się burzę.

Rozmaite wiadomości.

Dyrekcya główna Ligi polskiéj do wszystkich członków bractwa narodowego.

(Dalszy ciąg.)

Prawdziwie, gdyby nam ta ostatnia okoliczność licznemi podaniami poświadczoną niebyła, zaledwiebyśmy jéj uwierzyli! Alboż to mało nam rzeczy dolega, już to w prywatnych, już to w publicznych stosunkach? — A na jakiéjż drodze zdołamy lepiéj im poradzić i zaradzić, a przynajmniéj nad naturą i przyczyną tych dolegliwości się zastanowić, (co już jest ważnym krokiem ku ich przyszłemu usunięciu) jeżeli nie na drodze jawnego i spokojnego porozumienia się? Alboż to mało ulepszeń już to w obrębie już to nawet po za obrębem prywatnych lub gminnych stosunków, prawnemi i ekonomicznemi środkami, sił naszych bynajmniéj nieprzechodzącemi, osiągnąć można? A jakżeż pomyśleć o ich osiągnieniu, jeżeli u saméj podstawy opieszałość robotników udaremni normalne plany, albo też zwichnie i upośledzi takowe bądź zupełném zaniedbaniem materyałów, bądź też niedołężném tychże przygotowywaniem.

Spojrzyjmy tylko na najbliższy i najprzystępniejszy zakres czynności ligowych: szkoły, ochrony, odczyty publiczne po powiatach, a czytelnie po parafiach, rady prawne i gospodarcze, sądy polubowne, zapomogi rolnicze, przemysłowe i handlowe, bądź z kasy ligowéj w miarę możności udzielane, bądź też za pośrednictwem i rękojmią Ligi od prywatnych osób wyjednawane, — asekuracye wszelkiego rodzaju, kasy oszczędności i przezorności, premia i nagrody, ratunek i opieka wzajemna w nieszczęściach i chorobach, naprawa i uprawa tak publicznych jak prywatnych obyczajów, stowarzyszenia specyalne, przedsięwzięcia udziałowe i t. p. i t. p. (których to środków zakres coraz bardziéj rozszerzać się będzie, co też dyrekcya główna w miarę potrzeby i możności wskazywać nieomieszka), małeż to pole dla działalności i twórczości wszystkich Lig miejscowych i małeż ztąd dla dobra naszego ludu rokować się dające korzyści? A na kogoż spadnie wina, iż co się stać mogło nie stało się — albo też źle się stało, jeżeli nie na tych, co dobre przygotować mogli — a nie przygotowali!

Alboż to nareście massy ludu naszego już tak dalece oświecone i silne w duchu być mają, iżby niepotrzebowały ani rady, ani porady, ani objaśnienia, ani zachęcenia, ani przestrogi, ani też posiłku? A jakimżeż sposobem powetować zdołamy ów wielki post ducha publicznego, który niewola narodowa nałożyła na wszystkie warstwy naszego ludu od przeszło pół wieku, jeżeli nie owemi gromadnemi zborami, do których lud nasz po wszystkie czasy, począwszy od starosławiańskich wieków, tęsknił, a do których dziś jeszcze tak wielką skłonność objawia. Jakże się inaczéj na nowo usposobimy do publicznego życia, do którego już to z natury, już to z biegu dziejów takeśmy byli nawykli, a od którego w skutek przemocy odwyknąć musieliśmy? Jakże inaczéj nareszcie przygotujem się do utrwalenia u nas zdrowego gminowładztwa, do którego również naród nasz od tylu wieków był pohopny, a ku któremu dziś dopiero wszystkie narody ruchem przyśpieszonym biegną?

Widzimy więc ile to nam zależy nie tylko pod względem politycznym lub czysto administracyjnym, ale także pod społecznym, gminnym, gospodarskim, sąsiedzkim i t. p. na pilném odbywaniu wszelkich zgromadzeń ligowych, oraz na tém, aby ci właśnie, którzy bądź z téj, bądź z owéj przyczyny więcéj od innych posiadają wpływu, poczytali sobie za święty obowiązek uczęszczać na takowe i swobodnie rozstrząsać wszystkie potrzeby i przedmioty, jakie w osieroconym dotąd narodzie wymagają rozbioru lub wyświecenia. Ktokolwiek zaś mniema, że lud nasz jest dzisiaj na wszelkie podobne obrady obojętny, ten zaiste ani ludu samego niezna, ani nawet nie widzi co się przed oczyma jego dzieje. Wszakżeż gdziekolwiek po wsiach zaprowadzono czytanie pism publicznych i peryodycznych, spostrzegamy z jak chwalebną chciwością garnie się lud nasz na podobne zgromadzenia, z jaką skwapliwością dopytuje się o tę nową karm' duchowi jego dotąd nieprzystępną i z jaką gorliwością docieka stosunków i wiadomości, o których dotąd żadnego niemiał wyobrażenia. Otóż nie tylko tym dobrym chęciom i skłonnościom zadość uczynić wypada, ale nadto obowiązkiem jest naszym rozkrzewiać i upładniać takowe i wyprowadzić z nich te wszystkie owoce, jakie zrodzić są zdolne. A jakże to łatwém, byle tylko znalazła się szczera i dobra wola. Wszakże każdy ustęp przeczytanego pisma może dać powód, przy dobréj chęci przewodniczącego, do wzajemnych pytań i odpowiedzi, do objaśnień i dalszych wniosków, słowem do rozpraw, z których wszyscy bez wyjątku czegoś się nauczą, — bo oświeceńsi dowiedzą się, jak lud prosty zdrowém czuciem i rozsądkiem to lub owo pytanie pojmuje, — mniéj oświeceni zaś dowiedzą się o niewiadomych im dotąd stosunkach i względach, powodach i okolicznościach, jakie na stan rzeczy istotny wpływ wywierają. Błogie zaś skutki z podobnych obrad są nieobrachowane, a potrzeba takowych zaiste najpilniejsza. Bo cóż pożądańszego być może nad zabopólne korzystanie już to ze światła i wiadomości uczeńszych, już to ze zdrowego rozsądku i poczciwych natchnień prostaczków? Cóż pilniejszego nad podobne porozumienie i zrozumienie się wzajemne wszelkich stanów i stanowisk społeczności narodowéj? Przez takie porozumienie, przez takie wzajemne udzielanie sobie zdań, przekonań, życzeń i doświadczeń, ileż to przesądów się rozpędzi, ileż to niesfornych wyobrażeń się nakieruje, ileż to nieufności się zniesie, a nowych stosunków zawiąże, iluż to swarom się zapobieży, ileż to zadawniałych żalów się ukoi, iluż to niesłusznym lub niemożliwym uroszczeniom tamę się położy, — a słusznym i możliwym zadość uczyni, — słowem jakże się lepiéj poznają, — a poznawszy, silniéj umiłują wszystkie warstwy naszego ludu, — jakże się pokrzepi i pocieszy dusza narodowa!

O nie mówcie już zaiste, że niewiecie coby na takie obrady wprowadzać — albo też, że wam na to potrzeba dokładniejszéj instrukcyi! Chcecie też wiedzieć dla czego wam na przedmiotach zbywać się zdaje? — Oto dla tego, że się za rzadko i opieszale zbieracie. Niewszedłszy jeszcze w ten tryb publicznego życiu, nienabyliście jeszcze należytéj doń wprawy, — i dla tego to ani domyślacie się nawet całéj siły, z jaką to źródło wytryśnie i całéj obfitości, z jaką popłynie skoro tylko przebić zechcecie wątłą skorupę ziemi, która to źródło przytłacza!

Zgromadzajcie się więc regularnie a licznie, — zbierajcie się, chociby częściéj jeszcze niż ustawa Ligi polskiéj nakazuje, odbywajcie przynajmniéj walne zgromadzenia lig parafialnych co niedzielę, obwodowych co dwie niedziele, powiatowych zaś co miesiąc — a natenczas bądźcie przekonani, że raczéj wam czasu niestanie do załatwienia wszystkiego, co obrobić przyjdzie, aniżeli przedmiotów i osnowy do zapełnienia czasu.

A niech was bynajmniéj niezraża ani zniechęca przytomność wysłańców policyjnych, którzy wedle świeżego dekretu mają prawo znajdowania się przy każdém zgromadzeniu ludowém, bo my nic nie mamy cobyśmy taić mieli, bo my ani praw przekraczać, ani do gwałtów udawać się niemyślemy, lecz żale, które mamy w sercu możemy też mieć na uściech, nauki i objaśnienia, które sobie nawzajem udzielać mamy, możemy w obec każdego zamieniać, nad potrzebami i przedsięwzięciami naszemi, możemy jawnie radzić i uchwalać, — słowem nic nam nie przeszkadza tak działać, aby każdy wiedział co się w Lidze naszéj święci, — i owszem przekonał się, że to nie wątłe przedsięwzięcie, ani pozorne udanie, ani czcza agitacya, — ale raczéj w samych głębiach narodu założone, a w obliczu słońca postępujące dzieło!

A w ten sposób dopiero urośnie Liga nasza na taką moralną potęgę, że nam jéj pozazdroszczą inne, szczęśliwsze od nas ludy, jak nam już nie jednéj z naszych starodawnych swobód lub instytucyi pozazdrościły. Bo stanie jakoby wielka szkoła Lankastra, w któréj sam naród wzajemnie się uczy, oświeca, zachęca, zagrzewa, podnosi!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy przez rozporządzenie z dnia dzisiejszego nad pozostałością zmarłego na dniu 26. Lipca 1848. r. ś. p. Augusta Krieger dzierżawcy ekonomii w Bogdanowie dla niedostateczności téjże do zaspokojenia wierzycieli otworzono process spadkowo-likwidacyjny, przeto wzywamy niniejszém wszystkich wierzycieli tegoż, ażeby w przeciągu 3 miesięcy, a najpóźniéj

w terminie dnia 5. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téj przed deputowanym Ur. Assessorem Scheffler w posiedzeniu Sądu naszego, pretensye swe podali i udowodnili, w innym bowiem razie utracą prawo pierwszeństwa i z pretensyami swemi li do tego odesłanemi będą, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli z massy pozostałości pozostało.

Tymże, którzy się osobiście stawić nie mogą, przedstawiamy jako patronów Ur. Langenmayr i Schlacke obrońcy prawa.

Rogoźno, dnia 24. Maja 1849.

Król. Pruski Sąd powiatowy.
II. Wydziału.

Loterja.

Ciągnienie IIgiéj klassy 100. loteryi rozpocznie się dnia 4. Września. Losy powinny do dnia 1. Września być odnowione, na co uwagę szanownych graczy zwrócić poczytuję sobie za obowiązek.

Nowe losy znajdują się zapasem.

Nadkollektor loteryi Bielefeld.

Nową nadsełkę najprzedniejszéj herbaty *pecco* i *imperial* zwanéj, w najlepszych gatunkach i największym doborze poleca po umiarkowanych cenach J. N. Pietrowski.

Owczarz opatrzony w dobre świadectwa znajdzie od 1. Października albo zaraz dobre pomieszczenie. Bliższa wiadomość w Poznaniu pod Nrem 3. Dominikańskiéj ulicy.

W przejeździe moim przez Poznań zwracam najuniżeniéj uwagę Szanownéj Publiczności na to: że posiadam wiele w nowszych czasach wynalezionych tajemnych sposobów wytępiania w krótkim przeciągu czasu wszelkiego rodzaju robactwa, jako to: **szczurów, myszy, karaczanów, pluskw, moll itp.,** i upraszam o łaskawe i liczne względy. Pobyt mój w Poznaniu będzie bardzo krótki.

Altmann, Król. tępiciel szczurów, mieszka w Hotelu *de Pologne* na przedmieściu św. Wojciecha Nr. 27.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
19. Sierpn.	+ 11,0°	+ 17,4°	27" 10, 0"'	Zachodni.
20. »	+ 7,2°	+ 15,3°	28" 1, 0"'	Półn. z.
21. »	+ 9,0°	+ 16,7°	28" 2, 2"'	Półn. z.
22. «	+ 6,0°	+ 17,0°	28" 1, 0"'	Półn. z.
23. »	+ 7,0°	+ 17,5°	27" 9, 5"'	Północny.
24. »	+ 11,3°	+ 15,0°	27" 9, 1"'	Półn. w.
25. »	+ 11,0°	+ 16,3°	27" 8, 8"'	Północny.

Obwieszczenie resp. Zapozew.

Gdy przepisy w §. 168. powszechnéj ordynacyi procederowéj z dnia 17. Stycznia 1845 r. przez §. 57. 58. i 59. ustawy z dnia 9. Lutego r. b. (Zbiór praw Nr. 3102.) uzupełnione i rozprzestrzenione zostały, wypada ułożyć na mocy uchwały gminnéj statut miejscowy dla wszystkich w tutejszém miejscu zatrudnionych czeladników i pomocników, wedle którego już istniejące lub tworzyć się mające kassy wspierania czeladników i pomocników osięgną większą działalność. W tym celu przesłało nam JKMci Ministerium dla handlu, procederu i publicznych robót przez tutejszą Rejencyą projekt do statutu miejscowego, a w myśl uzupełnienia tegoż, ułożony statut dla kassy czeladników stolarskich.

Ponieważ wedle §. 168. ordynacyi procederowéj i §. 46. ustawy z dnia 9. Lutego r. b. przed ustanowieniem statutów miejscowych nietylko istniejące cechy, ale i zastępcy nienależących do cechów pracodawców, których stósunki ma obejmować także statut miejscowy, również i zastępcy czeladników interessowanych, muszą być słuchani co do ich uwag względem zamierzonych ustanowień, wyznaczyliśmy więc w tym celu termin dla samoistnych do cechu nie należących procederujących, event. do obstalowania zastępców i to:

1) dla rzemiosła stolarskiego na dzień 3. Września r. b.;
2) » » białych i rzannych piekarzy, na dzień 4. Września r. b.;
3) » » młynarskiego na dzień 6. Września;
4) » » rzeźnickiego, } na dzień 7. Września;
5) » » garbarskiego, }
6) » » szewskiego i pantoflarzy, na dzień 10. Września r. b.;
7) » » rękawiczników i miechowników, } na dzień 11. Września r. b.;
8) » » siodlarskiego i rymarskiego, }
9) » » introligatorskiego, }
10) » » powroźników, }
11) » » krawieckiego, na dzień 13. Września r. b.;
12) » » kołodziei i stelmachów, } dnia 14. Września r. b.
13) » » bednarzy, }
14) » » garncarzy, }
15) » » kowalskiego, } na dzień 17. Września r. b.;
16) » » gwoździarskiego, }
17) » » kotlarskiego, }
18) » » puszkarzy, ostrożników i ślusarzy, } na dzień 18. Września r. b.;
19) » » złotników, }
20) » » mularskiego, } na dzień 20. Września r. b.;
21) » » ciesielskiego, }
22) » » piernikarzy i cukierników, na dzień 4. Września r. b.;
23) » » wyprawiaczy skór, na dzień 7. Września r. b.;
24) » » korduanistów, } na dzień 21. Września r. b.;
25) » » pergaminników, }
26) » » kuśnierskiego, }
27) » » tapiserów, }
28) » » szczotkarzy, }
29) » » perukarzy, }
30) » » kapeluszników, }
31) » » sukienników, przyrządzacy suknai postrzygaczy, }
32) » » tkaczy rozmaitego sposobu, }

33) dla rzemiosła pasamoników i szmuklerzy, na dzień 24. Września r. b.;
34) » » toczkarskiego rozmaitego sposobu,
35) » » grzebieniarzy,
36) » » koszyciarzy,
37) » » śklarzy,
38) » » nożników, — na dzień 25. Września r. b.;
39) » » pilnikarzy,
40) » » iglarzy i rzeszotarzy,
41) » » blachnierzy,
42) » » mieczników,
43) » » pasamoników,
44) » » mosiężników i miedziowych odlewarzy, — na dzień 27. Września r. b.;
45) » » konwisarskiego,
46) » » zegarmistrzów,
47) » » pozłotników,
48) » » malarzy i lakierników,
49) » » falbierzy, — na dzień 28. Września r. b.;
50) » » mydlarzy,

i dla czeladników i pomocników, event. dla ich w terminie legitymujących się zastępców, i to:

1) dla rzemiosła stolarskiego, na dzień 3. Września r. b.;
2) » » białych i rzannych piekarzy, na dzień 4. Września r. b.;
3) » » młynarskiego, na dzień 6. Września r. b.;
4) » » rzeźnickiego,
5) » » garbarskiego, — na dzień 7. Września;
6) » » szewskiego i pantoflarzy, na dzień 10. Września r. b.;
7) » » rękawiczników i miechowników,
8) » » siodlarskiego i rymarskiego,
9) » » introligatorskiego, — na dzień 11. Września r. b.;
10) » » powroźników,
11) » » krawieckiego, na dzień 13. Września r. b.;
12) » » kołodziei i stelmachów,
13) » » bednarzy, — na dzień 14. Września r. b.;
14) » » garncarzy,
15) » » kowalskiego,
16) » » gwoździarzy, — na dzień 17. Września r. b.;
17) » » kotlarskiego,
18) » » puszkarzy, ostrożników i ślusarzy,
19) » » złotników, — na dzień 18. Września r. b.;
20) » » mularskiego,
21) » » ciesielskiego, — na dzień 20. Wrzesnia r. b.;
22) » » piernikarzy i cukierników, na dzień 4. Września r. b.;
23) » » wyprawiaczy skór, na dzień 7. Września r. b.;
24) » » kurduanistów,
25) » » pergaminników,
26) » » kuśnierskiego,
27) » » tapiserów,
28) » » szczotkarzy, — na dzień 21. Września r. b.;
29) » » perukarzy,
30) » » kapeluszników,
31) » » sukienników, przyrządzaczy sukna i postrzygaczy,
32) » » tkaczy rozmaitego sposobu,

33) dla rzemiosła posamoników i szmuklerzy, na dzień 24. Września r. b.;
34) » » toczkarskiego rozmaitego sposobu,
35) » » grzebieniarzy,
36) » » koszyciarzy,
37) » » śklarzy,
38) » » nożników,
39) » » pilnikarzy,
40) » » iglarzy i rzeszotarzy,
41) » » blachnierzy,
} na dzień 25. Września r b.;
42) » » mieczników,
43) » » pasamoników,
44) » » mosiężników i miedziowych odlewaczy,
45) » » konwisarskiego,
46) » » zegarmistrzów,
47) » » pozłotników,
} na dzień 27. Września r.b.;
48) » » malarzy i lakierników,
49) » » falbierzy,
50) » » mydlarzy,
} na dzień 28. Września r. b.,

popołudniu o godzinie 3. w sali budynku wagi. — Wzywamy niniejszém samoistnych procederujących wyż wymienionych rzemiosł, jako i czeladników i pomocników tychże, aby w terminach dla każdego rzemiosła wyznaczonych stawili się i potrzebne zdali deklaracye.

Stósownie do wyższego rozporządzenia odbędą się w rzeczonych terminach na mocy §. 39. ustawy z dnia 9. Lutego r. b. obory członków powiatowéj kommissyi examinacyjnéj, którzy przywołani będą przy składaniu examinów majstrowskich i czeladników.

Cechy lub, gdzie nie ma cechu, majstrowie rzemiosła obiorą w tym celu dwóch do czterech majstrów, a czeladnicy rzemiosła również dwóch do czterech czeladników.

Poznań, dnia 8. Sierpnia 1849.

Magistrat.

Poznań, czcionkami W. Deckera i Spółki.